

Konfederacja ukradła nazwę?

17 lutego 2024

„Konfederacja i Bezpartyjni Samorządowcy” – pod taką nazwą Konfederacja Wolność i Niepodległość zarejestrowała swój komitet w wyborach samorządowych. Sprzeciw w tej kwestii wyrażają jednak liderzy ruchu Bezpartyjni Samorządowcy i chcą iść do sądu.

Jak donosi „Interia”, Bezpartyjni Samorządowcy będą domagali się, by do czasu rozstrzygnięcia sporu Konfederacja nie mogła korzystać z ich nazwy. Partia bowiem zapowiedziała, że do wyborów samorządowych ruszy pod nazwą Komitet Wyborczy Wyborców Konfederacja i Bezpartyjni Samorządowcy – w skrócie KW Konfederacja i Bezpartyjni Samorządowcy.

Od kilku tygodni politycy Konfederacji nieoficjalnie wspominali też o trwających rozmowach z samorządowcami. Jednak liderzy Bezpartyjnych Samorządowców utrzymują, że żadnego sojuszu wyborczego nie ma. Mimo że nazwa komitetu brzmi jakby takie porozumienie istniało.

„To zwykłe złodziejstwo. Konfederacja wie, że ma małe szanse w wyborach do sejmików, wie, że tonie, więc chwyta się brzytwy, kradnąc naszą nazwę komitetu i licząc, że nasi sympatycy się nie zorientują” – skwitował Bohdan Stawiski z Bezpartyjnych Samorządowców. „Na poziomie ogólnokrajowym nie było żadnego porozumienia dotyczącego wspólnego startu. Ani zarząd partii, ani zarząd stowarzyszenia, ani zarząd federacji nie podpisał żadnej umowy koalicyjnej z Konfederacją. Nie mają więc żadnego prawa do używania naszej nazwy” – dodał.

Bezpartyjni Samorządowcy podjęli już kroki prawne. 13 lutego skierowali do Konfederacji „wezwanie do natychmiastowego zaprzestania naruszania prawa”. Zarzucają partii Mentzena i Bosaka podszywanie się pod swój komitet. Żądają też zmiany nazwy – na taką, która nie zawiera słów „bezpartyjni

samorządowcy". Jeśli Konfederacja tego nie zrobi, wówczas pójdą do sądu.

Jak wyjaśniał Stawiski, pozew miałby dotyczyć ochrony dóbr osobistych wraz z zabezpieczeniem roszczenia. „Chcemy, by do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez sąd w ramach zabezpieczenia Konfederacja nie mogła używać naszej nazwy” – dodał.

Narodowe skrzydło Konfederacji zarejestrowało także drugi komitet – pod nazwą Konfederacja Propolska. Gdyby więc sąd przychylił się do wniosku Bezpartyjnych, Konfederacja mogłaby wystartować w wyborach pod taką nazwą. Termin zgłaszania do PKW list kandydatów w wyborach mija 4 marca.

Konfederacja utrzymuje natomiast, że wysuwane przez Bezpartyjnych Samorządowców zarzuty są bezzasadne. „Mamy na listach bezpartyjnych samorządowców, zarówno tych, którzy kandydowali w wyborach do Sejmu z listy Bezpartyjni Samorządowcy, jak i takich, którzy działają w samorządzie i nie przynależą do partii. Nasza nazwa odpowiada rzeczywistości” – twierdził Witold Tumanowicz, który tym razem jest pełnomocnikiem Komitetu Wyborczego Wyborców „Konfederacja i Bezpartyjni Samorządowcy”.

Poseł Konfederacji zaznaczył też, że jego formacja „prowadziła rozmowy prawie we wszystkich województwach, gdzie działają Bezpartyjni Samorządowcy i z wieloma z nich porozumieliśmy się, choćby na Mazowszu czy w Świętokrzyskiem”. Jak twierdził, zatem „jak najbardziej można mówić o wspólnym starcie”.

Tumanowicz zwrócił też uwagę, że do dziś zarejestrowanych zostało w sumie sześć ogólnopolskich komitetów, które w nazwie mają sformułowanie „bezpartyjni samorządowcy” – a będzie jeszcze więcej, bo mogą dojść także komitety rejestrowane w regionach. – Ich wszystkich też więc trzeba oskarżyć o kradzież nazwy. To absurd – grzmiał.

Zdaniem Konfederacji, skoro PKW zarejestrowała komitet o takiej nazwie, to pod względem prawnym nie ma żadnych

niejasności. Bezpartyjni Samorządowcy natomiast kwitują to stwierdzeniem, że od lat zwracają uwagę na niespójne przepisy.

„Jak tylko dowiedzieliśmy się o próbie rejestracji komitetu Konfederacji z naszą nazwą, słaliśmy do PKW skargi w tej sprawie. Przepisy są przestarzałe, a PKW się nie popisała. Wychodzi na to, że każdy może sobie zarejestrować komitet z dowolną nazwą partii, wystarczy, że spełni wymagania formalne, nazwa nie ma dla PKW znaczenia” – podkreślał Krzysztof Maj z BS.

Działacze Bezpartyjnych Samorządowców w rozmowie z „Interią” nie zaprzeczali, jakoby toczyły się rozmowy z Konfederacją. Jednak ostatecznie nic z nich nie wyszło, a liderzy BS pozostawili swobodę samorządowcom w regionach. „Czyli gdyby Konfederacja miała na listach jednego czy dwóch polityków Platformy Obywatelskiej albo PiS, to też mogłaby sobie dopisać ich nazwy do nazwy swojego komitetu” – zauważył Bohdan Stawiski. Natomiast według naszych nieoficjalnych informacji Bezpartyjni Samorządowcy do wyborów mogą ruszyć w jednym szeregu z nowym tworem politycznym Janusza Korwin-Mikkego – partią KORWiN.

Autorstwo: MM

Na podstawie: [Interia.pl](https://interia.pl)

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)